Rok IV. Niedziela dnia 18 lutego 1934 r. Nr. 39

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Pierwszy krok.

Co myślą i czynią młodzi?

Co myślą i czynią młodzi?—Oto pytanie, które jest zawsze aktualne, które w najwyższym stopnia interesuje nasze społeczeństwo bez względu na zapatrywania socjalne i polityczne. Właśnie zanotowaliśmy nowe zjawisko na najbardziej niepokojącym odcinku, a mianowicie wśród t. zw. młodych Stronnictwa Narodowego.

Młodzież ta po raz pierwszy w jej dziejach zdobyła się na krok bardziej samodzielnego myślenia, co jest niewąt pliwym rezultatem dewastacyjnej gospodarki starej endecji wśród podległej jej młodzieży.

Młodzież endecka publicznie skrytykowała taktykę Stronnictwa Narodowego. Jej przedstawiciele oświadczyli mianowicie władzom stronnictwa w Warszawie, Lwowie i Wilnie, że będą musieli poddać rewizji swój dotychczasowy stosunek do Stronnictwa Narodowego. Oświadczenie to zostało spowodowane absencją posłów Stronnictwa Narodowego na historycznem posiedzeniu Sejmu w dniu 26 stycznia r b. Jednak nie jest to jedyny powód rozdźwięków pomiędzy młodymi a starszem pokoleniem endecji.

Już na kilka miesięcy przedtem widzieliśmy zatargi w Wilnie, w czasie słynnej afery posła Zwierzyńskiego i tam właśnie zauważyliśmy krańcowe różne stanowisko młodych i starszyzny narodowej demokracji. Kilka tygodni temu, jeden z filarów „młodej endecji", p. Stahl, stwierdził, że starsze pokolenie endecji „mniej żywo obchodzi przyszłość. niż przeszłość, w której zawarła się pełnia ich działalności". „Akademik Polski" wyraźnie oświadcza, że cho ciaż „konieczność działania w formach prawnych spowodowała utworzenie się sekcji młodych Stronnictwa Narodowego", to „nie zna jednakże duszy Młodych ten, ktoby chciał z tego powodu łączyć ruch narodowo-radykalny np. ze światopoglądem p. Strońskiego".

Oświadczenia powyższe dowodzą, że w łonie Stronnictwa Narodowego istnieją rozdźwięki pomiędzy „młodymi" a starą endecją. Czas oświadczeń każe nam przypuszczać, że punktem kulminacyjnym tych rozdźwięków było uchwalenie przez Sejm zasad nowej Konstytucji. Było to ostatnią kroplą, która przeważyła na szali, zmuszając młodych do poddania rewizji ich dotychczasowego stosunku do Stronnictwa Narodowego.

Rewizja ta jednakże nie powinna zadowolić się omówieniem ostatnio powstałych rozbieżności. Powinna ona — jeśli ma być sumienną—poruszyć wszystkie nieuzgodnione kwestje. A wtedy myślącemu odłamowi młodzieży t. zw. narodowej automatycznie nasunie się myśl głębsza. sięgająca do podstaw stosunku starszej generacji endeckiej do młodych. W stosunku tym trudno będzie nie zauważyć wygrywania młodych przez Stronnictwo Narodowe dla własnych, doraźnych celów. Trudno będzie nie zauważyć tam całej płytkości ideowej narodowej demokracji, płytkości tak bardzo szkodliwej właśnie dla młodzieży, której każe szukać racji stanu... w wybijaniu szyb w żydowskich sklepach.

Mimo wszystko rozdźwięki pomiędzy młodymi a starszyzną Stronnictwa Narodowego zostawią ślady, starszyzna bowiem podkopała własny autorytet w oczach młodych.

Nie sądzimy, aby rozdźwięki te miały się zakończyć zwycięstwem zdrowej myśli, raczej będzie to tylko jeszcze jedna klęska obojętności wobec najważniejszych zagadnień państwowych i bierności politycznej narodowej demokracji.

I dlatego na pytanie, postawione na wstępie niniejszego artykułu, możemy odpowiedzieć: na najbardziej niespokojnym odcinku młodzieży, znanym dotąd społeczeństwu jedynie z demonstracyj, awantur i bijatyk, kiełkować zaczyna myśl.

A jest to właśnie najważniejszym postulatem społeczeństwa wobec młodzieży. Młodzież powinna myśleć i umieć patrzeć na otaczające ją życie. Wnioski, jakie młodzi wyciągają z obserwacji i myślenia, zaprowadzą niewątpliwie na właściwą drogę—szlak mocarstwowej Polski.

Janusz Laskowski.

Koniec walk bratobójczych w Austrji.

WIEDEŃ. Wczorajsza noc minęła w Wiedniu zupełnie spokojnie — bez utarczek i strzelaniny. O północy złagodzono ostre pogotowie i wojsko usunięto do koszar.

Miasto zaczęło przybierać normalny wygląd, oprócz dzielnicy w której mieści się urząd kanclerski i instytucje państwowe, których gmachy otoczone są jeszcze zasiekami z drutu kolczastego.

W biurach, fabrykach i warsztatach praca odbywa się normalnie.

Zakaz wychodzenia na ulicę o godz. 8 wiecz. przesunięto o 2 godziny. Taksamo do godz. 10 wiecz. mogą być otwarte kawiarnie i restauracje, kina i teatry mają być uruchomione dziś.

Wszystkie szpitale przepełnione są mniej lub cięższej rannymi.

Policja oraz formacje pomocnicze zatrudnione są obecnie uprzątaniem rumowisk oraz zbieraniem broni.

O liczbie ofiar brak dotychczas urzędowych danych. Wedle pobieżnych obliczeń, w walkach bratobójczych zginęło około 1500 ludzi.

Działania wojenne można uważać za zakończone, chociaż drobniejsze incydenty mogą się jeszcze wydarzyć tu i owdzie.

W ciągu dnia przeprowadzono likwidację związków i stowarzyszeń lewicy.

Majątek partji socjalistycznej został skonfiskowany i przejęty przez rząd.

Wczoraj o godz. 8.30 obsadzono soc jal-demokratyczne stowarzyszenie pocztowców, skonfiskowano ich księgi i majątek. Urząd kanclerski ogłosił rozwiązanie dalszych 26-ciu związków i stowarzyszeń socjal demokratycznych.

Heimwehra obsadziła centralę straży ogniowej i robotniczą kasę chorych. — Liczba aresztowanych przekroczyła cyfrę dwu tysięcy.

Przywódcy socjal-demokratów austrjackich, Otto Bauer i Juljusz Deutsch zdołali zbiec z Austrji do Bratisławy, skąd udali się do Pragi.

Deutsch jest ranny w lewe oko.

Żona posła socjal - demokratycznego Severa została w czasie walk zraniona i zmarła wczoraj.

Krążą pogłoski, że poseł Sever popełnił samobójstwo.

Według oświadczeń, rewolucja socjal-demokratyczna przygotowana była na 13 b, m. Rewolucja wybuchła wcześniej, ponieważ władze dowiedziały się o planach socjal-demokratycznych i wdrożyły wcześniej akcję.

INNSBRUCK. Na wniosek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego sejm tyrolski postanowił się rozwiązać. Miejsce jego zajmie rada krajowa.

Roboty inwestycyjne

rozpoczną się 1 kwietnia.

P. Premjer Jędrzejewicz wystosował okólnik do poszczególnych ministrów, w którym podkreśla konieczność możliwie wczesnego podjęcia i całkowitego wykonania programu robót inwestycyjnych przewidzianych na rok bieżący w planach prac państwa oraz instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

Okólnik zwraca w szczególności uwagę na konieczność zakończenia wszelkich prac przygotowawczych, jak sporządzenie planów technicznych oraz zgromadzenie materjałów pomocniczych przed rozpoczęciem właściwego sezonu inwestyjnego tak, aby zamierzone roboty można było uruchomić z dniem 1 kwietnia r. b.

Plany te mają przewidywać zatrudnienie przedewszystkiem bezrobotnych robotników i pracowników.

W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym, w poszczególnych ministerstwach gospodarczych trwają energiczne prace nad przygotowaniem tegorocznej kampanji budowlanej inwestycyjnej.

Jak wiadomo, zagadnieniu rozszerzenia tych prac w r. b. oraz zapewnieniu im jaknajlepszych warunków poświęcone były obrady komitetu ekonomicznego ministrów, który sprawami temi zajmował się na paru ostatnich posiedzeniach, wychodząc z założenia, że akcja inwestycyjno- budowlana ma w chwili obecnej nader istotne znaczenie, zarówno dla poprawy stanu zatrudnienia, jak i ożywienia ogólnych obrotów gospodarczych kraju.

VOTUM ZAUFANIA

DLA RZĄDU DOUMERGUE'A.

PARYŻ. Wrażenie odprężenia politycznego potwierdziło wczorajsze posiedzenie zarówno Izby deputowanych, jok i Senatu. Posiedzenie Izby rozpoczęło się od odczytania deklaracji nowego rządu przez premjera Doumergue'a.

Prezes rady ministrów wśród ogólnego skupienia na wstępie swej deklaracji oświadczył, iż rząd, na którego czele stoi, ma na celu przedewszystkiem doprowadzenie do reżimu pomiędzy stronnictwami

Kończąc, Doumergue zwrócił się do Izby z wezwaniem: „Żądamy, byście nam udzielili całego waszego poparcia w interesie ocalenia Francji, obrony instytucji parlamentarnych i swobód republikańskich. Kraj nasz zawsze potrafił w godzinach najbardziej krytycznych stanąć na wysokości zadania. Dziś jest to właśnie konieczne. Wierzymy, iż potraficie to zrozumieć i okażecie nam pomoc. Proszę, byście mieli podobne zaufanie do nas".

Prawie każde zdanie deklaracji oklaskiwane było zarówno przer prawicę, jak i deputowanych lewicy, za wyjątkiej skrajnej lewicy. Gdy Doumergue opuszczał trybunę, cała Izba wstała i zgotowała mu długotrwałe owacje.

Posiedzenie senatu odbyło się w równie podniosłym nastroju. Deklarację rządową odczytał minister sprawiedliwości Cheron, którego przemówienie spotkało się również z gorącem uznaniem.

Po odczytaniu deklaracji premjera Doumergue'a Izba deputowanych uchwaliła nowemu rządowi votum zaufania 402 głosami na 125, przy 68 wstrzymujących się od głosowania.

30,000 uzbrojonych robotników czeskich zamierzało wtargnąć do Austrji?

BUDAPESZT. „Pesti Hirlap" zamieszcza obszerny artykuł na temat wojny domowej w Austrji, którego autor zajmuje się również wielu pogłoskami o rzekomem przekroczeniu granicy austrjackiej przez czeskie bojówki socjalistyczne, spieszące na pomoc swoim towarzyszom austrjackim.

Wedle informacyj wspomnianego pisma socjaliści czescy w liczbie 30,000 uzbrojonych bojowców istotnie zamierzali z początkiem bieżącego tygodnia wpaść do Austrji, lecz w ostatniej chwili akcja ta została zaniechana, ponieważ kierownictwo partji w Pradze, zdając sobie sprawę z niezwykle poważnych konsekwencyj i chaosu, jaki mógłby wywołać taki krok w całej środkowej Europie, wycofało wszystkie oddziały, znajdujące się już w pogotowiu w pobliżu granicy austrjackiej.

Powrót ministra Becka z Moskwy.

STOŁPCE. W piątek, pociągiem sowieckim, przybył p. minister spraw zagranicznych, Beck.

P. ministra Becka z małżonką i otoczeniem spotykali w zastępstwie ministra komunikacji wicedyrektor kolei państwowych w Wilnie, inż. Stefan Mazurowski i wojewoda nowogrodzki Swiderski, przedstawiciele wojska i prasy.

W Stołpcach p. minister Beck przeszedł przed frontem kompanji honorowych KOP, KPW. i Strzelca. Następnie udał się do wagonu salonowego, gdzie podejmował witające go osoby lampką wina

O godzinie 14.05 minister odjechał do Warszawy, żegnany hymnem narodowym i entuzjastycznemi okrzykami zgromadzonej na peronie licznie publiczności.

Porządek obrad Sejmu we wtorek.

WARSZAWA. Porządek obrad najbliższego posiedzenia sejmu wyznaczone go na wtorek 20 lutego, zawiera osiem sprawozdań komisyjnych na temat ratyfikacyj rozmaitych umów międzynarodowych, następnie sprawozdanie komisji wojskowej o projekcie ustawy, o poborze rekruta, dalej sprawozdanie o pro-

jekcie ustawy dotyczącej zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami domowymi i wreszcie projekt noweli do ustawy o Funduszu Pracy.

Komisja senacka uporała się z ustawą skarbową.

WARSZAWA. Wczoraj w ostatnim dniu obrad komisji skarbowo-budżetowej Senatu nad budżetem państwa, komisja rozpatrzyła najpierw budżet funduszów, podległych Ministerstwu Skarbu.

Już od pół roku w Minister. Skarbu trwają prace, mające na celu rewizję ustawodawstwa i zasad niektórych funduszów celem ich połączenia oraz uproszczenia ich obecnej gospodarki. Niektóre z obecnie istniejących funduszów zostaną zniesione.

Następnie sen. Szarski (BB) referował budżet długów państwowych.

W związku z podniesieniem wydatków przez komisję w budżecie Ministerstwa Oświaty, między in. 1 miljon złotych na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej oraz w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu o łączną kwotę 1 miljona 400 tysięcy złotych, referent wniósł o zmniejszenie wydatków na obsługę długów państwowych o taką kwotę 1 miljona 400 tysięcy zł.

Po referacie budżetu Min Skarbu, senator Szarski zreferował ustawę skarbową, poczem przyjęto ją w brzmieniu uchwalonem przez Sejm z pewnemi poprawkami cyfrowemi, wprowadzonemi przez komisję.

Polska nie pójdzie za przykładem Czechosłowacji.

WARSZAWA. Jeden z korespondentów pism zagranicznych otrzymał miarodajne oświadczenie w Ministerstwie Skarbu i w Banku Polskim na temat polityki walutowej.

Oświadczenie to stwierdza, że Polska nie zamierza w żadnym razie zmieniać swej dotychczasowej polityki w dziedzinie walutowej i uważa dalej za słuszne utrzymanie bloku złotego. Eksport polski w styczniu br. był wyższy niż w styczniu ub. r. a saldo dodatnie bilansu handlowego zwiększyło się prawie 3-krotnie. Produkcja w tym okresie zwiększyła się również w stosunku do odpowiedniech miesięcy okresu poprzedniego. Polska osiągnęła w ciągu ostatnich lat obniżkę cen towarów, kosztów produkcji i w ten sposób przystosowała się do nowych warunków gospodarczych. Dowodzi to, że można nawet w dzisiejszym czasie, bez eksperymentów walutowych, stworzyć warunki dla rozwoju gospodarczego, skutkiem tego w Polsce niema żadnego powodu, aby przykład Czechosłowacji miał być brany pod uwagę.

Podejrzane „jasnowidztwo"
„Gazety Warszawskiej".

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem na sklep żydowskiego pogotowia szewców, p. f. „Praca" przy ul. Żórawiej 26, napadło kilku osobników, którzy kamieniami z proc wybili tam szyby.

Przechodnie i policja pogonili za sprawcami i przychwycili ich na rogu Marszałkowskiej. Awanturnikami okazali się b. członkowie OWP., Władysław Jamont (Topolowa 1) student Uniw. Warszaw., Zofja Plucińska (Aleja Jerozolimska 16) studentka Uniw. Warsz. i Tadeusz Łukasiewicz (Bracka 12) stud. Wyższej Szk. Dziennikarskiej. Przy zatrzymanych znaleziono proce i kilkanaście sztuk muterek, które używali jako pociski. Wszystkich aresztowanych przewieziono do aresztu urzędu śledczego.

W związku z tą sprawą wypłynął tym czasem pikantny szczegół. Oto piątkowa „Gazeta Warszawska", donosząc o wybiciu szyby przy ulicy Żórawiej, podaje również, że sprawcy wybili także szyby w Owocarni Tyrolskiej przy ulicy Marszałkowskiej 36 i w księgarni Frydmana przy ulicy Świętokrzyskiej 32, dodając, że sprawcy wybicia szyb w obu wypadkach zbiegli.

Badani w urzędzie śledczym sprawcy wybicia szyb przy ul Żórawiej przyznali się, że mieli również zamiar wybić szyby w Owocarni Tyrolskiej i w księgarni Frydmana, lecz nie zdołali tego uczynić, gdyż po wybiciu pierwszej szyby zostali zatrzymani.

Powstaje zatem pytanie, skąd o tem zawczasu wiedziała „Gazeta Warszawska". — Przypomina to w każdym razie znaną anegdotę o policji rosyjskiej, która wiedziała o kradzieży na 24 godziny przed jej popełnieniem.

Podpisanie układu handlowego angielsko-sowieckiego.

LONDYN. Wczoraj podpisany został układ handlowy angielsko-sowiecki.

Układ zawiera 9 artykułów oraz aneks, ustalający roczne kontyngenty, na których podstawie zakupy rosyjskie i angielskie utrzymane będą mniejwięcej na tym samym poziomie do 1938 roku. Sowiecka delegacja handlowa uzyska przywileje dyplomatyczne. Układ nie zawiera żadnych postanowień w sprawie uregulowania długów i dlatego nazwany jest tymczasowym Ogólne postanowienia układu ogłoszone będą w poniedziałek w specjalnej „białej księdze".

Rząd nie stosuje ostrych represyj wobec pokonanych.

WIEDEŃ. Wobec tego, że na apel kanclerza Dolfussa, wystosowany w ub. środę przez radjo, robotnicy złożyli broń i składają ją w wielu miastach nadal, rząd nie zamierza zastosować ostrych represyj wobec mas robotniczych Z tego też powodu również i sądy doraźne wydają obecnie łagodne wyroki, zamieniając kary śmierci na kilkuletnie więzienie.

Heimwehra żąda zastąpienia rządu Dollfussa dyktaturą.

WIEDEŃ. Przywódca Heimwehry austrackiej, hr. Stahremberg, udzielił wywiadu korespondentom prasy zagranicznej. Oświadczył on:

„Ostatnie wydarzenia, jakie rozegrały się na terenie naszego kraju, wyłoniły konieczność zastąpienia rządu kanclerza Dollfussa całkowitą dyktaturą. Obecny rząd jest tylko połowiczną dyktaturą, która wprawdzie wyszła zwycięsko z ostatnich walk, lecz na przyszłość rząd będzie musiał posiadać jeszcze bardziej rozszerzoną władzę, aby zapobiec ponownym zaburzeniom".

Prasa amerykańska piętnuje metody Dollfussa.

LONDYN. Dziennik amerykański „Baltimore Sun", zamieszczając obszerne sprawozdanie z ostatnich wydarzeń na terenie Austrji, atakuje niezwykle ostro kanclerza Dollfussa.

Pismo określa postępowanie kanclerza wobec Schutzbundu, jako nieludzkie, twierdząc, że zabijanie niewinnych kobiet i dzieci nie da się niczem usprawiedliwić.

Również zastosowanie artylerji wobec powstańców dziennik nazywa barbarzyństwem.

Konfiskata kolei.

MUKDEN. Rząd mandżurski uznał bezcelowość dalszych rokowań z ZSRR. w sprawie zakupu kolei wschodnio-chińskiej i postanowił skonfiskować kolej na mocy ustawy o ochgonie państwa.

Ustawa ta będzie ogłoszona po koronacji regenta Pu Ji na cesarza Mandżurji w marcu b. r.

Ratunek dla Byrda i nowa ekspedycja.

DUNEDIN. Statek „Discovery 11", wiozący środki żywności dla ekspedycji Byrda, odpłynął z Dunedin.

CAPETOWN. Szalupa „Milford" z wiceadmirałem Evansem, wyruszyła rano w zamiarze dotarcia do kontynentu antarktycznego w miejscu, w którem jeszcze nikt nie lądował.

Z ratunkiem dla rozbitków.

MOSKWA. Specjalna ekspedycja, organizująca akcję ratunkową dla rozbitków łamacza lodów „Czeluskina" komunikuje, iż poczyniono już daleko posunięte przygotowania.

60 zaprzęgów psów oraz kilka samolotów czeka na odpowiednie warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę. Z rozbitkami utrzymywany jest stały kontakt radjowy.

„Czeluskin" opuścił Archangielsk w połowie lipca 1933 r.

Przykro jest być bohaterem.

NOWELA.

III.

Poraz pierwszy w życiu Tom zdolny był ocenić uczucie ryby, wiszącej na haku. Wił się i wił daremnie. Cathy trzymała go na wyprężonej lince, a rodzice czekali z siecią. Westerby pożegnali się już z nadzieją złowienia męża dla córki, a teraz prawdziwy, stuprocentowy bohater, który znał ją od dziecka, spadł z nieba wprost na nich.

Odjechali wreszcie, wydobywszy z niego obietnicę zjawienia się na obiad nazajutrz, a gdy wyjechali, Jackson musiał znosić gratulacje Hentonów. Stary Henton winszował mu nieprzeciętnie odwagi, czem tylko rozdrażnił go jeszcze bardziej. Muriel była sprytniejsza i subtelniejsza.

— Zgadzam się zupełnie z mr. Westerby, — rzekła. — To całkiem romantyczna historja.

— Pani się myli, — rzekł ponuro— wcale nie jest romantyczna.

— Pewna jestem, że nią będzie — rzekła chłodna. — To zupełnie jak w powieści, a wszyscy wiemy, jak kończy się w powieści:

Zaczerwienił się i wyszedł zasępiony z pokoju, życząc im dobrej nocy. Położył się do łóżka ze śmiechem jej, dzwoniącym w uszach.

Nazajutrz powrócił z obiadu u Westerby w nastroju nieledwie samobójczym. Miał miłą pogawędkę z mr. Westerby parę minut po obiedzie i mr. Westerby rozprawiał mglisto, lecz groźnie o rozkoszach życia małżeńskiego i „przytulnych gniazdkach." Cała rodzina wyraziła zamiar odwiedzenia go w Brumpton.

Wszyscy troje przybyli po kolacji nazajutrz i w ciągu następnych dni Jackson wiódł życie ściganej zwierzyny.

Piątego dnia wyszedł wcześniej rano, by zakupić tytoniu i spotkał Muriel na poczcie. Wracali razem do gospody.

— Pan wydaje mi się nieco zgnębiony — zauważyła Muriel po chwili milczenia. — Czy pańska „mała narzeczona" nie przyjedzie dzisiaj?

Tom zwrócił się ku niej gwałtownie.

— Proszę pani, — protestował — czy to rzetelnie? Przypuszczam, że to dla pani pyszna zabawa, lecz czem zawiniłem wobec pani, że pani igra widokiem mego cierpienia? Pani wie dobrze, że nienawidzę całej tej rodziny. Żałuję, że nie wiedziałam parę dni temu tego, co wiem teraz. Nie dbałbym ani krzty o to, co by mi sędzia śledczy powiedział za nieuratowanie tonącej.

Muriel milczała przez chwilę.

— To było istotnie zabawne —wyznała, — lecz nie wiedziałam, że pan bierze to tak do serca.

— Że ja sobie to do serca biorę? — jak się pani to podoba? Wbili sobie w głowę, iż ponieważ ocaliłem życie ich córki, powinienem ..

— Więc dlaczego pan nie wyjeżdża? — spytała Muriel. Niech się pan zmieni w tchórza na odmianę i ucieka..

— Czy pani pragnie, abym wyjechał?

— N-nie. Ale dziwię się, że pan tego nie robi.

— Niech pani się nie dziwi. Pani wie, że to dla tego, iż pani tu jest. Pani o tem dobrze wie, mimo, że nie miałem sposobności pomówienia z panią. Teraz nie powiem już nic więcej i ponieważ pani nie zna mnie dostatecznie i bądź co bądź musiałem robić wrażenie osła w ostatnich dniach. Lecz wytrzymałem to wszystko tylko dlatego, aby być w pobliżu pani.

Spoglądała na niego szeroko otwartemi oczyma.

— Czy pan sądzi, że jestem interesująca? — spytała skromnie.

— Przypuszczam... Romeo sądził, że Julja jest interesująca.

Zaśmiała się cichutko.

— Nie wiedziałam. — Dotknęła jego rękawa z wahającą pieszczotą. — Przykro mi, że pan trapił się

— Tak, trapiłem się, wiem naprzykład, że teraz jesteśmy sami, ale za 2 minuty wrócimy do tej okropnej gospody...

— Zaproponuję pani coś, śniadanie będzie gotowe dopiero za pół godziny. Chodźmy nad rzekę, zawiozę panią do śluzy i z powrotem.

— All right, — rzekła. — Oto sposobność, aby mi pan pokazał, jaki pan jest interesujący. Przynajmniej nie będzie pan potrzebował rozprawiać o płotkach i okoniach, ani przysiadać na piętach, gdy ludzie nazywają pana bohaterem.

Poranek był przepyszny i nawet dla Toma spokój panował na rzece. Wiosłował leniwie i łódź sunęła tak wolno, jak łabędź.

— Dlaczego pan nic nie mówi? Dlaczego nie robi się pan interesującym?

— Nie posiadam tego daru. Zresztą mogłaby pani równie dobrze żądać od więźnia, znajdującego się w celi skazańca, by był interesujący.

— Aleź pan nie znajduje się w celi skazańca!

— Blisko niej w każdym razie. Westerby przyjeżdżają dziś wieczór na kolację. Tak wszyscy troje. Wprosili się sami. Ufam, że kuchnia będzie jeszcze gorsza, niż zwykle Żal mi tylko pani i jej ojca, że muszą się im przysłuchiwać, lecz pani wie, że to nie moja wina. Na pani miejscu prosiłbym ojca, żeby ją zawiózł do hotelu w Cullingdon na dziś wieczór

— Tak, aby pan mógł sam pozostać z nimi?

— Och! proszę panią, — błagał.

Zaśmiała się i nagle wskazała ręką.

— O, patrz pan na tego zimorodka! — zawołała.

— Gdzie? — zapytał, opierając się o wiosła.

— Stanęła w łódce.

— Patrz pan! Tam!

— Nie widzę. Ej, nie powinna pani wstawać. Łódka kołysze się mocno. W ten sposób wypadki... C. d. n.

W kilku wierszach.

— Przewodniczący międzynarodówki robotniczej, Vandervelde, wystosował do Ligi Narodów depeszę, domagającą się natychmiastowej interwencji w zbrojnym konflikcie pomiędzy austrjacką socjal-demokracją a rządem Dollfussa.

— Tekst odpowiedzi francuskiej do memorandum Niemiec, należy uważać za ostateczne zerwanie bezpośrednich rokowań między Paryżem a Berlinem.

— Komisja centralna Związków Zawodowych w Polsce wezwała wszystkich robotników w Polsce do demonstracyjnego strajku powszechnego w poniedziałek, 19 b m., od godz. 10-tej do 10.30, celem wyrażenia w ten sposób solidarności z socjalistami austrjackimi.

— W Warszawie zmarł wczoraj jeden z najlepszych ilustratorów polskich, długoletni współpracownik „Tygodnika Ilustrowanego", Konstanty Górski, w wieku lat 65.

— W Nigata (Japonja) pod ciężarem śniegu zawalił się dach w jednym z domów fabrycznych, w którym spali robotni. 13-tu robotników zostało zabitych, 6-ciu wydobyto zpod gruzów.

— W kołach dyplomatycznych Rzymu komentują wiadomość o tem, iż rząd włoski w razie potrzeby przewidywałby nawet ewentualność interwencji w Austrji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 18 lutego. Symeona, Konstancji
Poniedziałek 19 lutego. Konrada
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 16.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Ulgi kolejowe dla kawalerów Krzyża Niepodległości. Od 1 marca r. b. przysługiwać będą ulgi kolejowe kawalerom Krzyża Niepodległości. Dla uzyskania ulgi kolejowej wystarczy przedstawienie legitymacji z fotografją wystawioną przez kapitułę Krzyża Niepodległości. Kawalerowie Krzyża Niepodległości z mieczami korzystać będą z takich samych ulg, co kawalerowie Virtuti Militari.

Posiadacze Krzyża Niepodległości niższego stopnia korzystać będą z takich samych ulg jak urzędnicy państwowi.

Zwolnienie pracowników państwowych od podatku dochodowego. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż od podatku dochodowego wolne są pobory etatowych pracowników państwowych, a to: uposażenie zasadnicze, dodatki lokalne, funkcyjne, służbowe, reprezentacyjne, aeronautyczne, dodatki na umundurowanie i wyekwipowanie oraz zasiłki wyrównawcze. Od podatku dochodowego wolne są również nagrody pieniężne wypłacane z funduszów wstawionych specjalnie na ten cel do preliminarza budżetowego.

Zwolnienie od podatku dochodowego nie dotyczy pracowników kontraktowych, gdyż wypłata wynagrodzenia dla tej kategorji pracowników opiera się na umowie prywatno-prawnej. Podobnie podatkowi dochodowemu podlegają dodatkowe wynagrodzenia wszystkich pracowników państwowych wypłacane z tytułu umowy prywatno-prawnej o najem usług. Ministerstwo Skarbu zaznaczyło, iż wyjaśnienia powyższe mają zastosowanie do wynagrodzeń pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych, oraz zatrudnionych w monopolach i administracji lasów państwowych.

Kartel wapienniczy rozbity. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami utworzony został w Kielcach kartel wapienniczy, obejmujący cały przemysł wapienny na terenie województwa kieleckiego, a więc i w Częstochowie. W ostatniej chwili kartel ten uległ rozbiciu.

Przyczyna rozbicia się kartelu leży podobno w nieprzychylnym ustosunkowaniu się do tej sprawy centralnych władz rządowych, które nieoficjalnie poinformowały organizatorów kartelu, że wrazie utworzenia go napotka on na trudności taryfowe w przewozie kolejowym wapna.

ODEZWA

członków Częstoch. Placówki Zw. Hallerczyków do Braci Polaków i Towarzyszów Broni.

Biorąc pod uwagę, że obecna sytuacja polityczna, gospodarcza i finansowa w Polsce, oraz rozgrywające się ważne wypadki na terenie świata, wymagają konsolidacji wszystkich braci Polaków i obywateli Państwa dla dobra Polski, o którą przelewali krew polscy żołnierze na wszystkich frontach i biorąc pod uwagę, **że nienawiść zasiana w sercach Polaków jest największą przeszkodą do wspólnego frontu serc polskich i że opozycja w Polsce w stosunku do poczynań Polskiego Rządu, złożonego z ludzi, dbających o dobro Państwa, opiera się nie na zdrowej myśli politycznej i skrystalizowanej działalności obywatelskiej, lecz na walce o utracone wpływy** — bo przecież i działalność opozycyjnych stronnictw w Polsce nie jest mądrze obmyślaną i **nie jest zgodna z sumieniem dobrze i głęboko myślącego nowoczesnego Polaka**, przeto my byli żołnierze, członkowie Częstochowskiej Placówki Związku Hallerczyków, którzy przeszli okropną wojnę w dziejach całej ludzkości i którzy tylko dla Polski walczyli i krew strumieniami lali, do domów wrócili pokaleczonymi i obserwując okres Niepodległości naszej, stwierdzić musimy, że jednak Bóg Swą przepotężną mądrością kieruje losami narodów i że władza w Polsce jest od Boga i nic się bez woli Bożej nie dzieje.

Nie jest czas w obecnej chwili Polski pogłębiać nienawiść wśród Polaków i Obywateli Państwa i nie czas zatruwać duszę Narodu jadem głębokiej nienawiści i pychy szatańskiej, że człowiek człowiekowi stał się wilkiem, a nie bratem!

My żołnierze, umiemy patrzeć na życie polityczne całkiem bezstronnie, tak jak umieliśmy Polsce wywalczyć Niepodległość i umiemy zarazem ocenić po żołniersku pracę i wysiłki dziś rządzących ludzi Polską z **Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele**. Każdy, kto tylko zdrowo, głęboko i bezstronnie patrzy i myśli o tem co się w Polsce dzieje, ten jednak przyznać musi, że przewidująca myśl Marszałka Józefa Piłsudskiego przyniosła i zapewniła Polsce spokój i liczenie się z Polską, jako ważnym czynnikiem politycznym na szachownicy narodów.

My, żołnierze widzimy, że jest wielu w Polsce polityków, którzy nie rozumieją, dlaczego są politykami, jaką winna być ich polityczna praca i czem jest sama polityka. Czem jest polityka, jako nauka? Jest nauką o życiu społeczeństwa. A czem jest, jako sztuka? Jest sztuką kierowania życiem społecznem ku największej pomyślności społeczeństwa i każdego obywatela, jest sztuką podniesienia do najwyższej potęgi i utrzymania słusznej równowagi pomiędzy życiem osobnika i całej zbiorowości. Przyznać tutaj musimy, **że jednak Rzeczpospolita Polska w drugim okresie Niepodległości stanęła na mocnym fundamencie, dzięki woli ludzi nieustępliwych, twardych i zwycięskich**, — dlatego, że rozumieją sztukę kierowania życiem społecznem. I tym ludziom należy zgodnie pomóc dla urzeczywistnienia Wielkiej i Mocarstwowej Polski, dla pokonania kryzysu gospodarczego, dla pokonania wzajemnej nienawiści, by należycie odegrać swą rolę dziejową, do której jest powołana!

Nie czas na walkę o wpływy partyjnictwa politycznego, nie czas na kłótnie, spory i intrygi i nieczas na to wszystko, co nas osłabia, a nie łączy i nie wzmacnia!

Wybiła godzina dwunasta! Najwyższy czas zatrzeć nienawiść wśród braci Polaków. bo nienawiść ta wykorzeni w nas resztki najszlachetniejszych odruchów godności ludzkiej, godności narodowej i czystego piękna ideowego!

My byli żołnierzo niżej podpisani, składamy akces pracy obywatelskiej i wolę patrjotyczną służenia Państwu wskrzeszonemu i interesom całego Narodu pod przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierowani czystem i spokojnem sumieniem, że służymy Polsce, o którą przelewaliśmy krew.

Nie chcemy, aby naszem mianem wygrywały czynniki polityczne dla niewiadomych i nieistotnych celów, niezgodnych z interesami Państwa i Narodu.

Chcemy ładu, sprawiedliwości i pracy!

Dlatego też wstępujemy w szeregi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej we Francji, należącego do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Niech do nas nikt niema żalu, bo na szym krokiem jednomyślnie przemyślanym i uzgodnionym z sumieniem własnem jest pragnienie skonsolidowania wszystkich braci Polaków i Obywateli Państwa dla stworzenia wspólnego frontu serc polskich i by w miejsce szerzonej dotychczas nienawiści zatryumfowała zasada miłości bliźniego i słowa Chrystusa: „co jest cesarskiego oddaj cesarzowi, a co jest boskiego oddaj Bogu".

Apelujemy do Zarządu Głównego, Zarządów Chorągwi, Zarządów Placówek i członków Związku Hallerczyków o przystąpienie do wspólnego frontu serc polskich dla skonsolidowania braci Polaków pod hasłem: Polacy miłujmy się!

Niech żyje Rzeczypospolita Polska!
Niech żyje Prezydent Ignacy Mościcki!
Niech żyje Marszałek Polski Józef Piłsudski!
Niech żyje Generał Józef Haller!
Niech żyje wspólny front Polaków w pracy dla Państwa!

Częstochowa, dn. 15 lutego 1934 r.

Zarząd Częst. Placówki Związku Hallerczyków:

Barczyński Bolesław, Merkwa Antoni, Bomba Jan, Guzik Stanisław, Jung Roman, Galgan Jan.

Komisja rewizyjna: Kazimierz Frąszczak, Aleksander Szmidla, Karol Żórawiecki, Jan Ogiński, Paweł Kwasek.

Sąd koleżeński: Konstanty Gajzner, Wojciech Kozłowski, Władysław Cebula, Piotr Ślimak, Józef Kociński.

Członkowie: Derda Leon, Cygan Wincenty, Sałaniewski Stanisław, Kuczyński Euzebjusz, Krakowiak Władysław, Szczódłowski Józef, Brzóska Stanisław, Kondas Wojciech, Pietrzak Władysław, Markiewicz Władysław, Puchalski Czesław, Kamizela Jan, Mazurek Franciszek, Chmielarz Feliks, Dudek Józef, Slązak Józef, Wlazło Jakób, Roman Zygmunt, Maćków Apolonjusz, Iwańczak Feliks, Stępniewski Piotr, Raźniak Stanisław, Bujak Piotr, Kałka Władysław, Klasiński Stanisław, Jung Antoni, Konas Michał, Stefańczyk Teofil, Krukowski Władysław, Gładysz Józef, Surówka Grzegorz, Klabacha Stanisław, Idowoj Aleksander, Majcher Franciszek, Nadzyński Stanisław, Cybulski Władysław, Cieślik Stanisław, Heppner Lucjan, Balsam Józef, Janicki Mieczysław, Kuśmierski Franciszek, Biś Władysław, Figura Jan, Stępień Józef, Kierpieć Antoni, Bronczek Karol, Bronczek Wojciech.

Konkurs „Słowa Częstochowskiego" na nowelę. W numerze niedzielnym z zeszłego tygodnia zamieściliśmy obszerną wzmiankę z zapowiedzią konkursu literackiego na nowelę. Dziś przypominamy wszystkim o konkursie powyższym, po wskazówki bliższe dane odsyłając zainteresowanych do powyższego numeru.

Kto z Czytelników otrzymał miejsce na kursach inż. Gajewskiego? Wszystkim zainteresowanym komunikujemy, że sprawa przyznania 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych na kursach technicznych inż. Gajewskiego znajduje się w toku załatwiania w dyrekcji kursów w Warszawie. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Warszawy, zamieścimy na łamach naszego pisma listę osób, którym przyznane zostały miejsca.

Wszelkie więc interpelowanie nas w sprawie kursów w tej chwili jest bez celowe, przed otrzymaniem bowiem wiadomości z Warszawy nic w tej sprawie nikomu powiedzieć nie możemy.

Zawiadomienie. Powiatowy zarząd Związku Powstańców Śląskich zawiadamia członków związku, że w niedzielę, 18 lutego b. r., o godz. 15.30 w pierwszym terminie, a o godz. 16-tej w drugim terminie odbędzie się walne zebranie w lokalu związkowym Aleja Kościuszki 10. Sprawy ważne i wybory nowego zarządu.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę nieodwołalnie po raz ostatni znakomita komedja polska lotnicza — „Zalotnicy niebiescy". Początek o godz. 16-tej.

Przedstawienie to zostało zakupione i zorganizowane przez Kultur-Ligę. Pozostałe bilety będą do nabycia od godz. 15-tej w kasie teatru.

Jutro w niedzielę 3 ostatnie przedstawienia komedji z życia podupadłej arystokracji, pióra Wł. Perzyńskiego „Aszantka" w koncertowem wykonaniu zespołu teatru z pp.: Benitą, Malinowskim i Wojteckim w rolach głównych. Inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Ceny popularne od 69 gr. Początek przedstawień o godz 3.30, 5.45 i 8.15.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

W poniedziałek teatr nieczynny z powodu próby generalnej premjery sztuki Józefa Wasserzuga-Wasowskiego p. t.: „Różnie bywa".

Premjera we wtorek 20 bm.

Z zebrania Koła Przyjaciół Harcerstwa w Rakowie. W sali Zrzeszenia Prac. Huty „Częstochowa" w Rakowie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Zebranie zagaił p. dyr. T. Szwejkowski, który w przemówieniu swem zaznaczył, że obowiązkiem każdego obywatela jest pomoc moralna i materjalna dla drużyn harcerskich, które na celu mają wychowanie młodzieży według metod wychowawczych opartych na hasłach: „Miłość Boga, Ojczyzny i bliźniego, rozwój fizyczny młodzieży, wyrobienie jasności jej umysłu i prawości charakteru. Młodzież temi metodami wychowywana da Państwu jaknajlepszych obywateli. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru prezesa K.P.H. którym przez aklamację został wybrany inż. L. Trochimowski.

Obejmując przewodnictwo inż. Trochimowski zaznaczył, że dzięki współpracy K.P.H., które otacza ruch harcerski opieką moralną i materjalną —drużyny harcerskie wychowują młodzież na dzielnych obywateli Państwa, kochających swój kraj i gotowych w obronie Jego mężnie stawić czoła, z czego mieliśmy już dowody w wojnie o Niepodległość.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli:

Prezes — inż. L. Trochimowski, wiceprezes — inż. St. Maćkowiak, skarbnik — inż. Z. Trochimowska, sekretarz — J. Pałuba.

Opiekunowie drużyn: p. dyr. P. Szwejkowska, p. H. Szecówkówna, p. Z. Kopidurowa, kier. szkoły pow. p. J. Magnuski i p. B. Zając, kapelan ks. prob. K. Gawlikowski. Członkowie zarządu: inż. J. Piotrowski, p. W. Kiełbasiński, K. Morawski, ks. Paraś, L. Widera, referent zdrowia dr. Natkański, kult. ośw. p. inż. A. Sokołowska, prop. org. p. R. Brzeski, oraz przedstawiciele drużyn: p. Zuchowiczówna, H Woźniakówna i Z. Biskup. Skład komisji rewizyjnej: pp. dyr. T. Szwejkowski, K. Piwoński, Z. Wilkoński, M. Kupidura, A. Gruchała.

Rzeźnia przejdzie na własność miasta. W dniach ostatnich sprawa wykupna rzeźni przez miasto weszła na tory, wiodące do szybkiej realizacji. Tymczasowy Zarząd Miasta po stwierdzeniu, że rzeźnia jest przedsiębiorstwem wybitnie dochodowem, chcąc zapewnić miastu zwiększone dochody, postanowił przejąć rzeźnię na rzecz miasta. Przed kilku dniami odbyło się zebranie przedstawicieli interesów miasta w osobach mec. Bogobowicza, doradcy prawnego Magistratu mec. Gliksona, naczelnika wydziału wet Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach dr. Placheckiego, inż. Sokołowskiego i naczelnika wydziału budowlanego inż. Klonowskiego.

W dniu 20 b. m. przedstawiciele interesów miasta wspólnie z reprezentantami Tow. Eksploatacji Rzeźni wybiorą superarbitra a następnie komisja przystąpi do oszacowania rzeźni i warunków jej wykupu.

Walne zebranie członków Tow Miłośników Przyrody. W dniu 19 b. m. o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 18.15 w drugim terminie w sali Sejmiku Częstochowskiego (gmach Sejmiku, wejście od podwórza) odbędzie się walne zebranie członków Tow. Miłośników Przyrody w Częstochowie z następującym porządkiem: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybory zarządu, sprawa lokalu, wolne wnioski.

Zainteresowanie radjem. W ostatnich czasach wzrosło bardzo w Polsce zainteresowanie radjem. Przypływ abonentów coraz większy i nawet ludzie niezamożni sprawiają sobie niedrogie detektory (zresztą dziś już doskonałe), spłacając je drobnemi miesięcznemi ratami.

Powód tego zjawiska jest zrozumiały. W dobie kryzysu ludzie muszą odmawiać sobie wiele przyjemności, radjo natomiast pociąga za sobą minimal ny wydatek, a daje bardzo wiele. Ostatnie transmisje ze słynnej opery med jolańskiej „La Scala” były prawdziwą sensacją i zjednały znowu wiele radjosłuchaczy. Transmisje te odbywać się będą w dalszym ciągu aż do maja, dlatego też wszyscy śpieszą się, by założyć w domu u siebie radjoodbiorniki.

Do akt Nr. Km. 2641-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 23 lutego 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Józefa Brewczyńskiego we wsi Mykanów N. 2, a mianowicie: 2 krów dobrze utrzymanych, oszacowanych na łączną sumę zł. 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 stycznia 1934 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Echa zuchwałego włamania do jubilera

Kasiarze wybili otwór w suficie, rozpruli kasę i doszczętnie ograbili sklep.

W numerze wczorajszym naszego pisma podaliśmy wiadomość o zuchwałem włamaniu do sklepu jubilerskiego p. Lor je w I Alei 9.

Szczegóły włamania w chronologicznym porządku przedstawiają się następująco:

Niewykryci narazie włamywacze oko ło godz. 23, kiedy wlokalu Stow. Rzemieślniczego nie było już nikogo, dostali się do lokalu Stowarzyszenia, mieszczącego się na pierwszem piętrze domu Nr. 9 i w kancelarji usiłowali „rakiem” rozpruć kasy. Zamach na kasę nie udał się jednak i uszkodzone zostały tylko drzwiczki kasy. Ponieważ dalsze wysiłki okazały się bezcelowe złodzieje postanowili w inny sposób wynagrodzić sobie stratę.

Wybili więc otwór w podłodze i założywszy parasol, celem usunięcia hałasu, po sznurze dostali się do sklepu jubilerskiego p Lorje, gdzie rozpruli kasę i skradli mnóstwo złota, brylantów i kosztowności, ogólnej wartości kilkadzie sięciu tysięcy złotych.

Kiedy rano p Lorje otworzył sklep, stwierdził z przerażeniem, że został kom pletnie ograbiony i zamożny kupiec dziś po zuchwałej kradzieży włamywaczy został kompletnie zrujnowany.

Wydział śledczy zawiadomiony natychmiast o włamaniu wszczął energiczne dochodzenie. Na miejscu przestępstwa włamywacze pozostawili łom, linkę i parasol.

Śledztwo trwa.

Zawiedziona miłość powodem samobójstwa. 19 letni funkcjonarjusz pogotowia Straży Ogniowej, praktykant strażnicki Ludwik Bzdok, wczoraj rano wypił w celu samobójczym znaczną ilość esencji. Zamach zauważono w porę i wezwano lekarza pogotowia, który wypompował żołądek, pozostawiając denata na kuracji domowej.

Skazanie bluźniercy. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa Tomasza Żurka oskarżonego o to, że w dniu 9 grudnia ub. r. kiedy awanturował się w swem mieszkaniu przybyłych z interwencją policjantów obrzucił obelgami, kopiąc ich i bijąc. Gdy następnie policjanci obezwładnili Żurka w drodze do komisarjatu przed katedrą św. Rodziny dopuścił się on bluźnierstwa.

Sąd skazał Żurka za 4 przestępstwa po 3 miesiące więzienia, wymierzając mu łączną karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3 ch z uwagi na to, iż przestępstw swych dopuścił się oskarżony pod wpływem alkoholu.

Kradzież ze sklepu. Sliwiński Franciszek (Jasnogórska 26) zameldował, że z zamkniętego sklepu jego żony skradziono różnych wyrobów tytuniowych na sumę 290 zł.

Podrabiane mleko. Wawelczyk Marja (Garibaldiego 21) zameldowała, że gospodarz ze wsi Kiedrzyn, który jej dostarcza mleko, od pewnego czasu przynosi mleko bardzo niedobre (podrobione) do tego stopnia, że meldująca po spożyciu tego mleka dostała boleści.

Awanturnicy. Za zbyt wojownicze usposobienie uwiecznieni zostali w „pamiętniku” policyjnym: Marjan Drusnowski (Kaczorowska 43), Zygmunt Kopanko (Al. Wolności 11) i Kazimierz-Józef dwojga imion Waciński (Słowackiego 29-31.)

Okradła rodziców i zbiegła do Warszawy. Miejscowy wydział śledczy czyni obecnie poszukiwania za 19-letnią Małką Binder (Piłsudskiego 22), która przed kilku dniami opuściła dom rodzicielski i zbiegła do Warszawy, ukradłszy uprzednio ojcu 100 zł. gotówki, matce zaś buciki, pończochy i inne rzeczy. Jak wynika ze skargi, złożonej przez ojca przedsiębiorczej Małki, panienka zbiegła do swego ukochanego Chaima Flamenbauma, zamieszkałego w stolicy, którego osoba jest podobno b. podejrzana.

Kto wygrał na loterji?

W 1-tym dniu ciągnienia 1-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20.000 na nr. 121256.

Zł 5.000 na nr. 160038.

Zł. 2 000 na nr. nr.: 66 659 67928 143684

Zł. 1 000 na nr 126666 149324.

Zł. 500 na n-ry: 46112 60928 77014 102449 109022 121818 127474.

Zł. 400 na n-ry: 9268 26166 52716 63697 64663 71398 82460 82815 99261 144884 153868 160794.

Zł. 200 na n-ry: 29657 31940 48874 83064 90497 105149 127198 129395 132738 134483.

Zł. 150 na n-ry: 5206 6838 13620 14549 15259 22751 26780 32434 36577 37119 37676 37800 37240 14007 45906 46601 50339 53758 55484 62032 75850 76512 78719 84806 85500 86863 89006 92485 92674 94824 95688 97973 97826 102621 106814 118703 122910 123690 126923 130294 130764 137206 137777 138028 150382 150941 159383 159730 162841 168110.

II.

Zł. 10.000 na nr. 146763.

Zł. 5.000 na nr. 126935.

Zł. 2.000 na n ry: 105930 153490.

Zł. 1.000 na n-ry: 70927 141929.

Zł. 500 na n-ry: 93776 103775.

Zł. 400 na n-ry: 5542 17908 25380 20013 48965 56503 56694 61808 82176 156550.

Zł. 200 na n-ry: 18684 26022 43867 51172 59972 71532 93860 139395 165404 166611.

Zł. 150 na n ry: 3368 4509 6814 10949 18613 22298 25527 26564 27182 30724 82028 33443 36342 37307 36230 36925 47140 45605 46847 52471 54801 169540.

Z RADOMSKA.

— **Trup noworodka na cmentarzu.** Grabarz, Franciszek Trajdos, znalazł onegdaj na nowym cmentarzu pomiędzy grobami trupa noworodka płci męskiej. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Postradał nogę przy kradzieży węgla.** W dniu 15 b. m. o godz. 18.30, Jan Kucharski, mieszkaniec wsi Młodzowy, przy wskakiwaniu w biegu na pociąg towarowy z węglem upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał obcięcia lewej nogi powyżej kolana. Kucharskiego odwieziono do miejscowego szpitala.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że Kucharski usiłował dokonać kradzieży węgla.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie

— **Ojcobójca stanie niebawem przed sądem.** Przed paru tygodniami pisaliśmy o krwawej tragedji rozegranej w rodzinie Pioruńskich we wsi Klekotowo.

Ostatnio naskutek znalezionej w sta wie obok młyna Piorunśkich, fuzji i innych dowodów rzeczowych, syn zabitego Marjan przyznał się do zabójstwa ojca.

Dotychczas nie zdołano definitywnie stwierdzić, co pchnęło młodego ojcobójce do ohydnego czynu, czy zemsta, za maltretowanie matki, czy też obawa, by ojciec nie podarował majątku swej kochance.

W niedługim czasie ojcobójca stanie przed sądem.

Do akt. Nr. Km. 1612-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1934 roku od godz. 10, na pokrycie należności Skarbu Państwa odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Ciesielskiego w jego lokalu w Niedośpichnie, gm. Wielgomłyny, składających się z mebli, żywego inwentarza, żyta, kartofli, materjału budowlanego i innych, oszacowanych na łączną sumę 1155 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 stycznia 1934 r.

Komornik **Zyżniewski.**

Z KRAJU.

Obłąkaniec zarąbał tasakiem dziewczynkę.

We wsi Czerniew pow. brzeskiego umysłowo chory Antoni Daniluk zarąbał tasakiem 10-letnią Katarzynę Klebanowiczównę.

Jak ustalono, szczegóły tego potwornego morderstwa przedstawiają się następująco. Rodzice Daniluka udali się do cerkwi na nabożeństwo, pozostawiając umysłowo chorego Antoniego w kuchni. W mieszkaniu pozostała również 10-letnia siostrzenica Danilukόw Aleksandra Biedziukówna, która w obawie przed warjatem zamknęła drzwi kuchni na haczyk.

Po pewnym czasie przybyła do niej koleżanka 19 letnia Katarzyna Klebanowiczówna. W chwili, kiedy Klebanowiczówna przechodziła z kuchni do pokoju, Daniluk również wszedł do mieszkania. Dziewczęta zaczęły go wypraszać, lecz nie chciał wyjść i w pewnej chwili chwycił Klebanowiczównę za rękę. Wówczas Biedziukówna wybiegła z mieszkania, by wezwać rodziców. Kiedy ci wrócili do domu, oczom ich przedstawił się straszny widok. W sieni domu leżała w kałuży krwi mała dziewczynka. Klebanowiczówna miała kilka ran na głowie, obok niej leżał zakrwawiony tasak. Klebanowiczówna zmarła dopiero po upływie 3 godzin w strasznych męczarniach.

Warjata zbrodniarza aresztowano.

Szaleniec—ofiara wojny
Atak furji zredukowanego urzędnika.

Lokatorzy domu nr. 111 przy ul. Solec w Warszawie żyją od kilku dni pod wrażeniem tragicznego wypadku, jaki wydarzył się w mieszkaniu Anny Ratajowej, wdowy, zajmującej jednoizbowe mieszkanie w poprzecznej oficynie na pierwszem piętrze wraz z córką Zofją oraz dwoma synami, Janem i Edmundem.

Najstarszy syn, 37 letni Edmund, porucznik rezerwy, pracował do niedawna jako urzędnik w izbie skarbowej w Pińsku. Od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, co było następstwem kontuzyj doznanych podczas wojny. Z powodu choroby zredukowano go. Przyjechał do Warszawy i zamieszkał u matki.

Stan jego zdrowia w ostatnich czasach pogorszył się znacznie i chory uległ manji prześladowczej. Wszystkich domowników uważał za swych prześladowców i odgrażał się, że ich powystrzela.

Przed kilku dniami w nocy Edmund Rataj uległ ostremu atakowi szału, podczas którego uzbrojony w szablę i rewolwer, rzucił się na swą rodzinę. Matka wraz z siostrą i bratem skryli się w mieszkaniu sąsiadów. Chory zatarasował się w mieszkaniu i nikogo nie wpuszczał, grożąc użyciem broni.

Powiadomiona policja kilkakrotnie usiłowała dostać się do mieszkania, co jednak było zbyt ryzykowne. Wreszcie, po kilku dniach, w dniu wczorajszym policjanci, zabezpieczeni pancerzami i hełmami stalowemi, wyłamali drzwi. Chorego zastano leżącego w łóżku; był tak wycieńczony głodem, iż stawiał słaby tylko opór.

Nieszczęśliwego ubrano i przewieziono tymczasem do 10 komis. Rodzina robi starania, by umieścić chorego w szpitalu Jana Bożego.

Chciał widzieć, jak człowiek umiera...
Potworna zbrodnia wyrostka.

Niezwykle potworną w swych szczegółach zbrodnię zanotowano onegdaj w Inowrocławiu, dokonaną przez 19-letniego ucznia piekarskiego Stefana Rokickiego, który strzelił swemu koledze z rewolweru w skroń, „ażeby przekonać się, jak człowiek umiera".

Szczegóły tej bestjalskiej zbrodni są następujące: Syn zamożnych rodziców, posiadających własną kamienicę w Inowrocławiu, Rokicki, kupił pokątnie rewolwer systemu browning i od tej chwili marzył o tem, „by móc go praktycznie wypróbować". Zwyrodniały młokos upatrzył sobie, jako ofiarę, 17-letniego Stanisława Gościniaka z Inowrocławia i począł się chwalić, że przy najbliższej sposobności go zastrzeli.

W ub. wieczór przybył Rokicki w stanie podchmielonym na t. zw. „Młyn", gdzie mieszkają eksmitanci i tutaj spotkał Gościniaka, nakłaniając go, by udał się z nim na przechadzkę. Podejrzewając Rokickiego o złe zamiary, koledzy Gościniaka udali się w ślad za nimi, podpatrując ich z ukrycia. Na ulicy Plebanka, w pobliżu kościoła Matki Boskiej wyjął Rokicki nagle rewolwer i przykładając lufę do skroni Gościniaka, wypalił. Nieszczęśliwa ofiara zwyrodniałego młokosa zwaliła się na ziemię bez znaku życia. Przez pewien czas stał Rokicki jeszcze nad swoją ofiarą i wreszcie ogarnięty panicznym lękiem, począł uciekać.

Świadkowie tej potwornej sceny zawiadomili natychmiast o zbrodni władze policyjne, a ciężko rannego Gościniaka przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczy ze śmiercią. Stan zdrowia nieszczęśliwego chłopca jest tak ciężki, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Około północy zgłosił się Rokicki sam w komisarjacie policji bez rewolweru, zawiadamiając, że Gościniak popełnił samobójstwo.

Straszna ta zbrodnia zwyrodniałego młokosa, który zastrzelił kolegę, by obserwować, jak człowiek umiera, wywołała w mieście wstrząsające wrażenie

Kiedy mnie powieszą?
Zbrodniarz skazany przez sąd w Kielcach na powieszenie przysięga poprawę.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach zapadł wyrok śmierci na Władysława Urbańczyka, lat 20, syna bogatego włościanina ze wsi Rzędowiec w pow. Stopnickim, który w nocy na 28 grudnia ub. roku w lesie grzybowskim, pod Szydłowem zamordował w ohydny sposób kłonicą handlarza wiejskiego Majera Gruszkę, któremu zrabował 150 zł. a trupa jego porzucił o 16 klm. od miejsca zbrodni.

Urbanowski przyjął wyrok spokojnie i zapytał jednego z otaczających go policjantów. „Czy dziś mnie powieszą?". Po ogłoszeniu przez sąd wyroku, obrońca Urbanowskiego, adw. Nawroczyński odwołał się z prośbą do łaski Prezydenta Rzplitej.

P. Prezydent bawił wówczas wraz z małżonką na „święcie zimy" w Zakopanem i późną nocą nadeszła do Kielc wiadomość telegraficzna, że P, Prezydent Rzplitej w stosunku do Urbanowskiego skorzystał z prawa łaski i zamienił mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

W międzyczasie Urbanowski odprowadzony został do więzienia i osadzony został w odosobnionej celi. Urbanowski oczekując śmierci zachowywał się spokojnie i prosił o widzenie się ze swoim wójkiem, mieszkającym w Kielcach.

Ojciec Urbanowskiego pożegnał syna jeszcze w sądzie przed ogłoszeniem wyroku i odjechał do domu,

Powiadomiony o prawie łaski Urbanowski nie chciał początkowo wierzyć, lecz przekonawszy się o tem rozchmurzył się, zaczął śpiewać, bić się w piersi i obiecywać poprawę. Kat Braun, który przybył na egzekucję odjechał z powrotem do Warszawy.

Dziś wczesnym rankiem Urbanowski przewieziony został do więzienia na Świętym Krzyżu.

ZE ŚWIATA.

Wieśniak alzacki dziedziczy 17 miljonów dolarów.

Sensacją Alzacji stał się w tych dniach wieśniak alzacki Joseph, który w ciągu jednej nocy stał się niespodzianie właścicielem 17 tu miljonów dolarów.

Po wieloletnim procesie przyznano mu spadek po jednym z jego krewnych, który w roku 1808 wyemigrował do Ameryki i zmarł w 1885 roku w Filadelfji, jako multimiljoner. O spadek po tym bogaczu walczyło grono jego krewnych.

Wreszcie długotrwały proces spadkowy został wygrany przez wieśniaka Josepha, który wszedł dzięki temu w posiadanie 17-tu miljonów dolarów.

Logarytmy będą łatwe w przyszłości.

32-letni matematyk serbski, Stepanowicz, profesor gimnazjum w Białogrodzie, wydał książkę p. t.: „Jak nauczyć logarytmów"?, która może wprowadzić poważny przewrót w nauce logarytmów, będących rzeczą niezmiernie ciężką i przykrą dla uczniów szkół. Stepanowicz wynalazł nową metodę wydobywania logarytmów, która podobno oszczędza 80 proc. czasu i trudu wkładanego przez uczniów.

Jeżeli istotnie metoda Stepanowicza jest tak łatwa, to uczniowie z całego świata będą wdzięczni Stepanowiczowi za jej znalezienie.

Wydawca paryski wysyła list do... Ibsena.

Z niemałem zdumieniem norweskie władze pocztowe w Oslo przyjęły w tych dniach list, który został wysłany 8 b. m. z Paryża, a na kopercie którego widniał adres: „Pan Henryk Ibsen, Norwegja, Oslo".

Urzędnicy pocztowi zaczęli naradzać się, co zrobić z owem pismem, dokąd je skierować, gdyż na kopercie nie było nazwiska nadawcy. Postanowiono wreszcie list otworzyć i przeczytać jego treść.

W kopercie znajdował się czek na poważną sumę, oraz pismo, w którem nakładca paryski donosił sławnemu dramato-pisarzowi norweskiemu Ibsenowi, iż postanowił wydać swoim nakładem książkę, której treść powieściowa osnuta będzie na motywach „Nory" bohaterki ibsenowskiej.

Wydawca paryski zaznacza, iż jako człowiek uczciwy i skrupulatny uważa za swój obowiązek przesłać Ibsenowi honorarjum autorskie, prosząc go równocześnie o pokwitowanie otrzymanej sumy...

Wychodzące w Oslo dzienniki nie podają nazwiska owego zdumiewającego uczciwego wydawcy paryskiego, który jednak, jak się okazuje, nie jest zbytnio aucounat kwestyj literatury i pisarzy światowych...

Autor nieśmiertelnej „Nory", zmarły przed 28-miu laty Ibsen, wzruszy się może w zaświatach uczciwością i honorowością ludzką, w którą za życia nigdy tak bardzo uie wierzył...



Góra runęła na domy w Apeninach.

We wtorek osunęła się z powodu wielkich śniegów w Fossombrone na drodze z Urbino do Fano we Włoszech środkowych ziemia. Z wysokości 100 m. osunęło się około pół miljona metrów sześciennych na szerokości 150 metrów i runęło na położone niżej domy. Masy ziemne zagrzebały sześć domów. Dotych czas wydobyto z pod ruin 11 zabitych i kilkunastu rannych.

Ruch na drodze i połączenia telefoniczne uległy przerwaniu, tak samo przewody prądu elektrycznego. Na miejsce katastrofy wysłano kilka oddziałów ratunkowych, które pracują gorączkowo nad ratowaniem zasypanych. Według opowiadania świadków naocznych cała katastrofa trwała zaledwie parę minut.

Katastrofa ta wydarzyła się w północno-wschodniej stronie Apeninów na północ od Bolognoli, nawiedzonej niedawno przez wielką lawinę.

To także sposób!

Hiszpańska historyjka.

Na ulicę jednego z miast hiszpańskich wybiegł w pośpiechu z bramy domu jakiś skromnie ubrany młodzieniec z walizką w ręku i skierował się w stronę przystanku tramwajowego.

— Chyba zdążę na czas na pociąg do Medina del Campo — myślał. — To byłoby okropne, gdybym się spóźnił. Pedro będzie mnie oczekiwał na stacji w Medinie, żeby mi wręczyć pieniądze. Dobrze, że kupiłem zawczasu bilet, bo przy kasie będzie tłok.

Nagle spojrzenie jego padło na zegar miejski i przeraził się: było bowiem o pół godziny później, niż sądził. Tylko 10 minut do odejścia pociągu, a dworzec znajdował się bardzo daleko. Trudno, trzeba było odżałować i wskoczyć do taksówki.

Dojeżdżając do dworca, młodzieniec chciał przygotować pieniądze dla szofera, wciąż poto, by nie tracić czasu.

I wtedy spostrzegł, że pech nie przestał go prześladować. Zapomniał portmonetki. Czem zapłaci szoferowi? Bo w podróży miał przecież dostać pieniądze. Ale skąd wziąć na szofera? Zostawić mu jakiś fant? Nie zgodzi się. Nie zapłacić i uciec? Schwycą go i zaprowadzą do komisarjatu i nic z podróży i z pieniędzy Peora. Nie, za wszelką cenę musi zapłacić szoferowi. A tu w kieszeni ani grosza.

W tejże chwili taksówka wjechała w wąską, ustronną uliczkę. Młodzieniec skoczył ztyłu na szofera zarzucił mu na szyję swój szalik. Szofer krzyknął, puścił kierownicę, auto zachybotało się, uderzyło o chodnik, stanęło. Młodzieniec zanurzył rękę w kieszeni szofera, wyciągnął portfel.

— Ale czemuż to zadusił i obrabował oskarżony szofera taksówki, którą jechał? — spytał młodzieńca sędzia podczas procesu o zabójstwo szofera.

— Jakto poco? — spytał młodzieniec — przecież musiałem zapłacić za taksówkę, a nie miałem ani grosza.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

RADJO.

WARSZAWA 18 lutego

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Płyty gramofonowe. 9.55 Chwilka gospod. domowego 10.00 Płyty gramofonowe. 10.30 Naboż. z kościoła św. Krzyża w Warszawie 11.57 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień następny 12.10 Wiadom. meteor. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 „Koło rolnicze w życiu wsi“. 14.15 Odczyt. 14.30 Program dla dzieci. 15.00 Porady weterynaryjne. 15.20 Koncert zespołu salonowego 16.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Kwadrans literacki 17.00 Odczyt p.t. „Mieszkanie jednoizbowe“. 17.15 Koncert polskiej muzyki o charakterze ludowym. 18.00 Program na dzień następny 18.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny 19.50 „Myśli wybrane“. Muzyka wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Feljeton 21.15 Płyty gramofonowe. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.45 Transmisja z Berlina. 22.05 Na wesołej lwowskiej fali. 23.05 Wiad. meteor. dla kom lotniczej i kom. policyjny 23.10 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 18 lutego

9.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Transmisja z Warszawy. 14.00 Wiad. bieżące 14.05 Koncert popularny 15.00 Feljeton 15.20 Koncert z Warszawy 16.00 Tran. z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. 16.45 Transm z Warszawy 18.00 Bery i bojki śląskie. 18.35 Transmisja z Warszawy. 19.45 Rozmaitości 19.50 Tran z Warszawy 21.15 Płyty gramofonowe 21.40 Wiadomości sportowe 21.45 Transmisja z Berlina. 22.05 Na wesołej lwowskiej fali. 23.05 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 19 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik połudn. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Kronika harcerska 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 16.20 Recital śpiewaczy z Wilna 16.40 Francuski 16.55 Koncert ork. jazzowej pod dyr. B. Szulca 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.00 Odczyt pt. „Jak się robi cukier“. 18.20 Audycja żołnierska 18.45 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 XVII-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. 31.00 Feljeton 21.15 Koncert. 22.35 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

KATOWICE 19 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.33 Płyty gramofonowe 12.55 Dziennik połudn. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 „Strażak śląski“. 15.45 Transmisja z Warsz. 16.20 Pieśni polskie z Wilna 16.40 Transmisja z Warszawy 17.50 Porady radjotechniczne 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.45 Płyty gramofonowe 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

13) POWIESC.

— Co mam robić?—spytała.

— Są już zapewne pode drzwiami—odrzekł powoli.—Niech pani bierze młotek i uderza w naboje u góry. Prędzej, prędzej...

Zadrżała na samą myśl o morderczej robocie, ale niepodona się było od niej uchylać, więc chciała się pomodlić, aby Bóg przebaczył jej, że ludzi życia pozbawia, ale słowa modlitwy zamarły na jej ustach — za drzwiami usłyszała swoje nazwisko wymówione pocichu, a na myśl o strasznym losie, jaki jej gotowali ci nędznicy, stłumiła w niej wszelką litość.

Chwyciła za młotek, uderzała nim z całych sił; rozległ się huk straszny, a potem przekleństwa, złorzeczenia, jęki i odgłos ucieczki.

Muzułmanie, zbici w jedną gromadkę podedrzwiami, stanowili jakby cel dla pocisków morderczego przyrządu, ani jeden nabój nie padł napróżno; przerażeni tym niespodziewanem natarciem, ci, którzy wyszli zeń cało, rozpierzchli się w jednej chwili.

Wdowa domyśliła się, że na placu pozostali już tylko nieżywi i przebiegł ją dreszcz zgrozy.

W tej chwili przywlókł się wpółprzytomny Errol.

— Siły mi wracają—rzekł — zawrót głowy ustał..

I nagle nastawiając ucha szepnął po cichu:

— Słyszę kroki na schodach, pozwól mi pani zgotować należyte przyjęcie temu hultajstwu.

Przyczołgał się do drzwi, bo trudno mu było jeszcze na nogach się utrzymać i z całych sił uderzył młotkiem w niższą baterję swojej nieskomplikowanej „mitraljezy“.

Odpowiedziały mu nieludzkie wrzaski i przekleństwa, ale po chwili drzwi zatrzęsły się, a liczniejsze głosy po za niemi, świadczyły o nadejściu nowych posiłków.

Wtedy Errol począł uderzać młotkiem w środkowy rząd nabojów, a z dochodzących jęków mógł wymiarkować, że ostatnie wystrzały wyrządziły większe jeszcze spustoszenia wśród przeciwników, niźli poprzednie.

Coś stuknęło silnie, ciężki taran wypadł zapewne z rąk napastników wśród bolesnego wycia, padło widocznie znowu kilka trupów, a reszta oblegających uciekła.

Ta walka dodała sił Errolowi i ocuciła go zupełnie, natomiast lady Annerley była bliską omdlenia. Spostrzegł jej bladość i odszedł, aby jej przynieść szklankę wody

— Niech się pani napije — prosił — to panią orzeźwi. Pani nie przyzwyczajona do takich zapasów.

— O, tak, nie przyzwyczajona jestem do mordowania ludzi.. Te okrzyki agonji.. nie, to okropne, ja tego nigdy nie zapomnę.

Chcąc ją pocieszyć, rękę jej ujął w swe dłonie.

— Niechsię pani uspokoi — prosił.— Oni już nie wrócą... Pst... — przerwał, nasłuchując.

Z podwórza doleciał wyraźnie brzęk dzwoneczków.

— Przypuszczają szturm do drzwi głównych — zawołał — niech pani tych pilnuje, ja biegnę do tamtych.

Porwał karabin i chwiejnym jeszcze krokiem podążył do dużego pokoju z balkonem, wychodzącym na podwórze. Usłyszała wystrzał z Remingtonu, na który odpowiedziały inne.

Posłuszna otrzymanym rozkazom, lady Annerley strzegła drzwi, mimo palącego niepokoju o Errola.

Co się z nim działo?

Czy zwyciężał?

A może był ranny?

— Albo oni uciekli, albo on ranny— pomyślała rozkochana Angielka i w jednej chwili znalazła się na balkonie, cała drżąca.

Czekała ją miła niespodzianka. Errol nie odniósł żadnego szwanku; przeciwnie, był rzeźwiejszym i do reszty otrząsnął się z odurzenia, świeże powietrze wróciło mu siłę muskułów i równowagę nerwów.

Leżał na balkonie pod osłoną balustrady i zaczynał przekonywać się, że strzały były celne; przez te kilka minut dokazał niemało. Australczyk umiał się obchodzić z bronią palną, od najmłodszych lat polowanie było jego ulubioną rozrywką.

Ujrzawszy swoją towarzyszkę niedoli, dał jej znak, aby się cofnęła, bo ciemna noc mogła ukrywać zasadzki. Errol nie był jeszcze pewien, czy nieprzyjaciel istotnie odstąpił. Zapuszczał właśnie wzrok na podwórze, gdy nagle nad sobą usłyszał brzęk cichy.

Przy drzwiach, prowadzących na schody, położył był także dzwoneczki, a przezorność ta okazała się nader pożądaną, gdyż korzystając z ciemnej nocy kilku łotrów podpadło pod dom i gdyby nie ten sygnał alazmowy, nieprzyjaciel wtargnąłby znienacka do pokojów.

To ocuciło do reszty Errola. Z szybkością błyskawicy popędził na schody i dał ognia, cztery kule położyły tyleż trupów wśród zbitej masy, cisnącej się na schody.

Muzułmanie, którym obiecano zapewne łatwą zdobycz, przerażeni tak energiczną obroną, od razu podali tyły. Słychać było na podwórzu kłótnie i wrzaski, wreszcie wystąpił parlamentarz, wzywając Errola.

— Giaurze, znasz mnie — odezwał się głos pełen namaszczenia. — Jestem Nikowia, zwierciadło prawdy i sprawiedliwości.

— Szakalu!

Rozległo się skowyczenie, Errol bowiem wybił zdrajcy trzy zęby, ale sam w tejże chwili otrzymał postrzał w lewe ramię.

— Dobryś — pomyślał — puszczają mi trochę krwi. Tem lepiej, odpłynie do głowy.

Owiązawszy lekką ranę chustką od nosa wrócił na balkon, starając się wśród ciemności dojrzeć co się na podwórzu dzieje.

Lady Annerley ukazała się znowu we drzwiach balkonu.

— Czyś pan nie ranny?

— Wszystko dobrze.

— Dzięki Bogu.

— Niech pani wraca do pokoju. Tutaj niebezpiecznie.

Ale go nie słuchała i stanęła za nim przy balustradzie.

— Zdaje się że już odeszli — rzekła głosem przyciszonym.

— Żeby to mieć pochodnie! — zawołał Errol niecierpliwie, gdyż wśród ciemności w żaden sposób nie mógł dostrzec, co się dzieje w głębi olbrzymiego podwórza.

Wysunęła się cichutko i po chwili wróciła, niosąc chustkę, umaczaną w oliwie od lampy.

— To może służyć za pochodnię — rzekła.

Errol zapalił chustkę i spuścił ją na dół na bruk podwórza; oświeciła je bladym płomieniem i mogli się przekonać, że niema tam ani żywej duszy — leżały tylko trupy.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.